

Wywiad USA sfingował „atak chemiczny” w Syrii?

6 września 2013

Sytuacja wokół Syrii coraz bardziej się zaostrza. Pentagon ogłosił, że jest gotowy do ataku na ten kraj celem „ukarania” Bashara al-Assada i Syrii za domniemane użycie broni chemicznej przeciwko cywilom. Tymczasem do Internetu wyciekły nowe dowody na temat możliwego współudziału wywiadu USA, w „ataku chemicznym” w pobliżu Damaszku, z dnia 21 sierpnia 2013 roku.

Hakerzy dotarli do korespondencji pracownika amerykańskiego wywiadu i opublikowali prywatne wiadomości pułkownika Anthony’ego J. Macdonalda, który jest Dyrektorem Biura Operacji i Planowania zastępcy szefa sztabu wywiadu USA.

W wiadomości e-mail z 22 sierpnia 2013 r. cywilny analityk wojskowy Eugene P. Furst gratuluje pułkownikowi „udanej operacji” odnosząc się do publikacji „Washington Post” o ataku chemicznym w Syrii.

Prezentujemy fragmenty korespondencji mailowej Anthony’ego J. Macdonalda z Eugene P. Furstem przedstawione na portalu [„Center For Global Research”](#):

E. FURST: Przy okazji, widziałem twój ostatni sukces, moje gratulacje. Dobra robota.

A. MACDONALD: Jak widzisz, jestem teraz daleki od tego, ale wiem, że nasi chłopcy naprawdę się postarali.

Spośród innych korespondencji znaczenie dla sprawy może mieć również korespondencja pomiędzy żoną pułkownika Jeniffer MacDonald a Mary Shapiro:

M. SHAPIRO: Nie mogę przestać myśleć o tym strasznym ataku

gazowym w Syrii. Widziałaś te dzieci? Naprawdę płakałam. Zostały zatrute, zmarły. Kiedy to się skończy? We śnie widzę ich twarze. Co Tony Ci o tym mówił?

J. MACDONALD: Również to widziałam, bardzo mną to wstrząsnęło. Ale Tony mnie pocieszył. Powiedział, że dzieci nie cierpiały, że zrobione to było pod kamery. Więc nie martw się, moja droga.

M. SHAPIRO: Ciągle myślę o tych dzieciach. Bogu dziękuję, że są żywe. Mam nadzieję, że dostały jakiś prezent albo, że im zapłacono.

Pomimo wątpliwości etycznych w stosunku do działań hakerskich, w tak ważnej dla świata sprawie jak wykorzystanie „ataku chemicznego” jako casus belli przeciwko Syrii, informacje opublikowane przez „Center For Global Research” (wraz ze skanami korespondencji) powinny być kolejnym ważkim elementem na drodze do dochodzenia do prawdy o tym, co wydarzyło się 21 sierpnia na przedmieściach Damaszku. Istnieje również podejrzenie, że przedstawione skany maili są próbą umiejętnej fałsyfikacji w wyśmienienie prowadzonej przez obydwie strony wojnie sieciowej. Niestety nie wiemy, w jaki sposób hakerzy weszli w posiadanie tych materiałów lub czy po prostu nie zostały one sfabrykowane. Tego rodzaju informacji pojawia się wiele m.in. wskutek działań samych Syryjczyków żywo zainteresowanych w zdezuuowaniu Stanów Zjednoczonych, aktywnie popierających destrukcję ich państwa. Nie można jednak zapominać, że to właśnie dzięki działalności hakerów, a także takich postaci jak Edward Snowden, czy Bradley Manning na jaw wyszły kulisy mocarstwowej polityki amerykańskiej. Stąd też, na chwilę obecną, nie można zarówno wykluczyć autentyczności powyższych maili, jak i z czystym sumieniem zarzucać fałszerstwa, mając na względzie chociażby zasłużone dobre imię imię Centre for Research on Globalization – wydawcy portalu „Center For Global Research”.

Tymczasem premier Wielkiej Brytanii David Cameron powiedział w

rozmowie z BBC, że po laboratoryjnych analizach próbek pobranych w Syrii Brytyjczycy mają nowe dowody na użycie broni chemicznej przez reżim Baszara el-Asada. Według innego źródła użyto sarinu. „Wielka Brytania dysponuje nowymi dowodami na użycie broni chemicznej w Damaszku” – powiedział Cameron. Premier wyjaśnił, że wyniki badań materiałów przywiezionych z Syrii, przeprowadzonych w laboratorium brytyjskiego wojskowego ośrodka badawczego w Porton Down (Defence Science and Technology Laboratory – Dstl), „dowodzą, że na przedmieściach Damaszku użyto broni chemicznej”.

Powołując się na anonimowe źródło w Londynie, AFP podaje, że brytyjscy eksperci ustalili, iż gazem użytym 21 sierpnia przeciw syryjskim powstańcom był sarin. Cameron, który przyjechał do Petersburga na szczyt przywódców G20, dodał w rozmowie z BBC, że „Wielka Brytania będzie argumentowała na rzecz pomocy humanitarnej dla Syrii. Będzie też nadal apelowała, by świat zdecydowanie odpowiedział na użycie broni chemicznej”.

Brytyjski minister spraw zagranicznych William Hague powiedział, że jego kraj nadal „w pełni popiera syryjską opozycję”, i wyjaśnił, że podczas spotkania w Londynie z przywódcą Syryjskiej Koalicji Narodowej Ahmadem al-Dżarbą rozmawiał o tym, w jaki sposób – nie włączając w to pomocy militarnej czy dostaw broni – Brytyjczycy mogą wspierać walkę opozycji z reżimem Asada – podaje BBC.

Znajdujące się u wybrzeża Syrii cztery amerykańskie niszczyciele są „w pełni gotowe” na szeroki zakres ewentualnej akcji bojowej. Taką informację podał dziś Szef operacji morskich czyli zajmujący najwyższe stanowisko służbowe w marynarce wojennej USA admirał Jonathan Greenert. Występując w konserwatywnym ośrodku badań politycznych American Enterprise Institute w Waszyngtonie, Greenert powiedział, że okręty te są przygotowane na „szerokie spektrum operacji”, w tym zaatakowanie celów w Syrii pociskami samosterującymi Tomahawk i odparcie ewentualnego uderzenia odwetowego. Kompetencje

szefa operacji morskich nie obejmują bojowego dowodzenia, lecz planowanie operacyjne i zapewnienie gotowości bojowej marynarki zarówno w wymiarze personalnym, jak i sprzętowym. Koszt bazujących na amerykańskich okrętach pocisków Tomahawk wynosi 1,5 mln dolarów za sztukę.

Zaognianie napięć wokół Syrii ma za podstawę dezinformację i wypaczanie faktów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Federacji Rosyjskiej oskarża o to Stany Zjednoczone i ich sojuszników. „Brudne rozgrywki” na polu informacyjnym wymierzone są również przeciwko Rosji. Przy tym umyślnie wypaczana jest polityka Moskwy i historia jej stosunków z Syrią. MSZ Rosji ostro krytykuje tę kampanię – nazwano ją „zmasowanym wrzuceniem dezinformacji do przestrzeni informacyjnej”.

Fakty, jakie przedstawili zwolennicy zaatakowania Syrii, MSZ Federacji Rosyjskiej uznaje za „niezgodne z rzeczywistością”. W języku dyplomacji taki eufemizm oznacza zazwyczaj kłamstwo. Właśnie za pomocą takich metod, zdaniem ekspertów, przygotowywane są podstawy dla przedsięwzięcia operacji siłowej przeciwko oficjalnej władzy w Damaszku.

Przy tym absolutnie lekceważone są wnioski, do jakich dochodzą rosyjscy specjaliści, którzy zbadali próbki pobrane na przedmieściu Aleppo. Poinformowano, że 19 marca tego roku na tych terenach zastosowano substancje trujące. W wyniku tej tragedii zginęło 26 osób, w tym także syryjscy żołnierze – przypomniał oficjalny rzecznik MSZ Federacji Rosyjskiej Aleksander Łukaszewicz: „Wyniki analizy próbek, wykonanej na prośbę władz syryjskich przez laboratorium rosyjskie, posiadające certyfikaty Organizacji do spraw zakazu Broni Chemicznej, 9 lipca przekazano sekretarzowi generalnemu ONZ w związku z tym, że władze Syrii zwróciły się do niego o przeprowadzenie niezależnego dochodzenia.”

Rosyjscy eksperci ustalili, że zastosowany sarin nie był wyprodukowany w sposób przemysłowy. Amunicję wyprodukowano w prymitywnych warunkach. Pod względem wszystkich parametrów

nadaje się do stosowania jej w odrzutowych pociskach niesterowanych, jakie wytwarzają na północy Syrii bojówkarze z tak zwanej brygady „Bashair al-Nasr”. Ponadto, do wybuchu zastosowano heksogen. Ta substancja nie jest używana do produkcji wojskowej amunicji chemicznej.

Aleksander Łukaszewicz zdementował również wypowiedzi ministra spraw zagranicznych Polski Radosława Sikorskiego, który oświadczył, że Związek Radziecki jakoby miał coś wspólnego z uzyskaniem przez Syrię arsenału chemicznego.

Jednak u podstaw uruchomionego w latach 1970-1980-tych przemysłu chemicznego Syrii, według Aleksandra Łukaszewicza, leżą nie radzieckie, lecz zachodnie technologie, a także zachodnie dostawy substancji chemicznych, w tym także o przeznaczeniu podwójnym.

Rosyjski dyplomata oświadczył, że zwolennicy rebeliantów syryjskich starają się obecnie skupić uwagę światowej opinii publicznej na wydarzeniach na przedmieściu Damaszku. 21 sierpnia w Gucie także zastosowano jakoby broń chemiczną. „Sprawą oczywistą są próby puszczania w niepamięć przekazanych przez oficjalne czynniki w Damaszku do ONZ danych w sprawie przypadków zastosowania substancji trujących przeciwko wojskowym z armii syryjskiej w dniach 22, 24 i 25 sierpnia. Stało się to przy wykryciu materiałów, sprzętu i pojemników posiadających ślady sarinu. Jak wiadomo, stan poszkodowanych wskutek tego wojskowych został potwierdzony przez członków grupy ONZ z Oke Selstremem na czele. Oczywiste jest, że obiektywne dochodzenie w sprawie incydentu, jaki miał miejsce 21 sierpnia we Wschodniej Gucie, jest niemożliwe bez uwzględnienia również tych okoliczności.”

Nalegający na przedsięwzięciu operacji zbrojnej amerykańscy wojskowi i politycy niekiedy składają oświadczenia całkowicie wypaczające rzeczywistość, na przykład, Pentagon musiał dementować wypowiedź swego własnego szefa Chucka Hagela. Przemawiając dwa dni temu w kongresie minister obrony USA

oświadczył, że na terytorium Syrii znajdują się duże ilości broni chemicznej, dostarczonej jakoby przez Rosjan. W czwartek rzecznik prasowy Pentagonu George Little oświadczył, że Hagel został niesłusznie zrozumiany. Okazuje się, że „miał on na myśli nie broń chemiczną, lecz zwykły sprzęt wojskowy”.

Równocześnie komitet senatu do spraw międzynarodowych kongresu USA dziesięcioma głosami wobec siedmiu zaakceptował rezolucję, pozwalającą na zaatakowanie Syrii. Biały Dom oczekiwał, że będzie miał większą przewagę. Dokument ten przewiduje ograniczenie operacji w czasie do 60 dni i wprowadza zakaz stosowania sił lądowych. Głosowanie senatu w pełnym składzie odbędzie się nie wcześniej, niż 9 września. Amerykańskie gazety piszą, że wynik głosowania zarówno w senacie, jak i w izbie reprezentantów obecnie jest praktycznie nie do przewidzenia.

Amerykańska operacja zbrojna przeciwko Syrii może spowodować katastrofę jądrową dla całego regionu. W trakcie ataku na Damaszek może być uszkodzony znajdujący się w jego pobliżu reaktor jądrowy. Jeśli nawet sam obiekt nie zostanie uszkodzony, porażka wojsk rządowych pozwoli ekstremistom na uzyskanie dostępu do materiałów rozszczepialnych.

W okolicach Damaszku znajduje się nieduży reaktor produkcji chińskiej. Stosowane w nim jest paliwo uranowe znajdujące się w stanie dyspersji w aluminium i nadające się do produkcji broni. Dostawca chiński w swoim czasie przekazał do Syrii prawie kilogram uranu mogącego być użytego do produkcji broni, w składzie paliwa przeznaczonego dla reaktora. Wobec tego uszkodzenie tego obiektu stanie się prawdziwą katastrofą – ostrzega oficjalny rzecznik MSZ Rosji Aleksander Łukaszewicz. „W przypadku zamierzonego bądź niezamierzonego trafienia ładunku bojowego w znajdujący się w okolicach Damaszku miniaturowy reaktor, będący źródłem neutronów, konsekwencje mogą okazać się bez przesady katastrofalne. Jest to nader prawdopodobne zakażenie przylegających terenów wysoko wzbogaconym uranem i produktami rozpadu. Także oznacza to

faktyczną niemożliwość zapewnienia dalszej ewidencji, kontroli i nietykalności znajdujących się w tym obiekcie materiałów rozszczepialnych.”

Jeszcze jedno zagrożenie stwarza to, że po zaatakowaniu Syrii siły rządowe mogą stracić kontrolę nad obiektem jądrowym. W tym przypadku materiały rozszczepialne znajdą się w dyspozycji ekstremistów. Chociaż nie potrafią oni, rzecz jasna, zbudować bomby atomowej na pełną skalę, konsekwencje tego będą skrajnie niebezpieczne – podkreśla pracownik Instytutu Gospodarki światowej i Stosunków Międzynarodowych Rosyjskiej Akademii Nauk Igor Chochłow: „Sprawa polega na tym, że reaktor, znajdujący się obecnie w Syrii, nie zawiera technologii, pozwalających na zbudowanie właściwej bomby jądrowej. Jednak na jego podstawie można wyprodukować tak zwaną brudną bombę. Najważniejsze jest to, że w tym przypadku żadna kontrola nad tymi materiałami rozszczepialnymi będzie już niemożliwa. Należy zdawać sobie sprawę z tego, że, biorąc pod uwagę – powiedzmy wprost – bardzo napiętą sytuację w Europie, w ekstremistycznych wspólnotach muzułmańskich – ta brudna bomba może być wykorzystana, w pierwszej kolejności, przeciwko Europejczykom. W tym także w tych krajach, które obecnie aktywnie opowiadają się za przeprowadzeniem operacji zbrojnej. Na przykład, we Francji.”

W celu uniknięcia katastrofalnych konsekwencji ewentualnego zaatakowania Damaszku, rosyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wezwało wspólnotę światową do zwrócenia uwagi na ten problem, – poinformował „Głos Rosji” Aleksander Łukaszewicz: „W celu zapobieżenia rozwojowi wydarzeń w myśl negatywnego scenariusza zdecydowanie wzywamy sekretariat MAEA do operatywnej reakcji na powstającą sytuację i do udostępnienia krajom członkowskim tej organizacji analizy ryzyka, związanego z planowanymi atakami amerykańskimi na miniaturowy reaktor, będący źródłem neutronów i na inne obiekty znajdujące się na terytorium Syryjskiej Republiki Arabskiej.”

Wypada dodać, że oprócz bezpośredniego zagrożenia dla bezpieczeństwa jądrowego, zaatakowanie Syrii brzemiennie jest w konsekwencje pośrednie. Chodzi o to, że ta kampania stanie się przekonującym argumentem dla Iranu co do konieczności zbudowania własnej broni jądrowej. Reżimy Saddama Husajna czy Muammara Kaddafiego były bynajmniej nie bardziej ohydne, niż reżim Kimów w KRLD. Jednakże nikt nie decyduje się na zaatakowanie Korei Północnej, wiadomo bowiem, że to państwo posiada prymitywną bombę jądrową. Jeśli Baszar al-Asad zostanie obalony przy pomocy Stanów Zjednoczonych, Iran, jak można zakładać, stanie się następny w kolejce po przymusową „demokratyzację”. Władze Republiki Muzułmańskiej, dla uniknięcia podobnych losów, postarają się zabezpieczyć przed podobnym zagrożeniem za pomocą własnej bomby jądrowej. Jeśli to się stanie, to, najprawdopodobniej, zrobią to samo jego sąsiedzi, na przykład, Turcja i Arabia Saudyjska, a potem w ich ślady pójdą inne kraje stojące u progu zdobycia własnej broni jądrowej. W wyniku tego reżim nierozprzestrzeniania broni jądrowej zostanie podważony w sposób nie do naprawienia.

Rosja przekazała Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej oficjalny wniosek z prośbą o przeprowadzenie analizy ryzyka jądrowego w przypadku ataku Stanów Zjednoczonych na Syrię, a do stałych przedstawicieli krajów członkowskich organizacji wysłała odpowiednie listy – oświadczył stały przedstawiciel Rosji przy organizacjach międzynarodowych w Wiedniu Władimir Woronkow. „Prosimy agencję o niezwłoczne zareagowanie na obecną sytuację i udostępnienie państwom członkowskim analizy ryzyka, związanego z prawdopodobnymi amerykańskimi atakami na miniaturowy reaktor, będący źródłem neutronów i inne obiekty w Syrii” – poinformował dyplomata.

Niemcy nie zamierzają uczestniczyć w prawdopodobnych operacjach wojskowych przeciwko Syrii – oświadczyła dziennikarzom kanclerz RFN Angela Merkel podczas szczytu G20. „Jednak jeśli chodzi o udzielenie pomocy humanitarnej lub wsparcie polityczne w uregulowaniu konfliktu, to Niemcy mogą

to zrobić” – powiedziała. „Trzeba położyć kres tej wojnie” – podkreśliła szefowa rządu RFN, szczególnie zaznaczając, że uregulowanie konfliktu jest możliwe wyłącznie za pomocą środków politycznych.

Minister spraw zagranicznych Syrii Walid al-Moallem złoży wizytę w Moskwie 9 września w celu spotkania się z rosyjskim odpowiednikiem Siergiejem Ławrowem – podano dzisiaj na stronie MSZ Rosji. Rozmowy będą skupione na wszechstronnym rozpatrzeniu wszystkich aspektów bieżącej sytuacji w Syrii i wokół niej. W komunikacie podkreślono także, że Moskwa nadal jest przekonana co do konieczności jak najszybszego położenia kresu przemocy i cierpieniom ludności cywilnej w Syrii w drodze uregulowania politycznego i bez prób zewnętrznej ingerencji siłowej z pominięciem Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Teheran będzie w dalszym ciągu udzielać Syrii wsparcia w świetle prawdopodobnego ataku wojskowego ze strony Stanów Zjednoczonych – oświadczył dowódca jednostki specjalnej Al-Quds Korpusu Straży Rewolucji Islamskiej Qassem Suleimani. „Stany Zjednoczone mają na celu nie obronę praw człowieka, lecz zniszczenie frontu oporu przeciwko Izraelowi. Będziemy wspierać Syrię do samego końca” – media cytują irańskiego dowódcę wojskowego, który nie sprecyzował, na czym konkretnie będzie polegało to wsparcie. Wcześniej Teheran wielokrotnie odrzucał oskarżenia Zachodu o zaopatrywanie Damaszku w broń.

W Syrii nie ma paniki w związku z zagrożeniem interwencją wojskową – poinformował generał syryjskiej armii Mohamed Isa. „Co się tyczy wojskowych, to postawiliśmy sprzęt wojskowy w stan gotowości bojowej i przerzuciliśmy niektóre jednostki wojskowe do strategicznie ważnych punktów. Przygotowaliśmy w całości wszystkie bunkry. Miasta i wioski zaopatrzone w zapasy żywności i leków. Ludzie nadal żyją tak samo, jak przez ostatnie prawie 3 lat kryzysu” – powiedział generał w wywiadzie dla „Głosu Rosji”.

Wojskowe rozwiązanie syryjskiego konfliktu nie istnieje,

uregulowanie może zostać osiągnięte wyłącznie środkami politycznymi – wyraził przekonanie przewodniczący Rady Europejskiej Herman Van Rompuy. „Nie ma rozwiązania wojkowego (konfliktu) w Syrii. Rozwiązanie może być wyłącznie polityczne” – powiedział Van Romuy dziennikarzom we czwartek na briefingu w Strielni na przedmieściach Petersburga, gdzie rozpoczął się szczyt G20. Według niego, społeczność światowa powinna zespolić wysiłki w ONZ, aby zapobiec użyciu broni chemicznej na świecie.

Amerykańskie władze badają możliwość zwiększenia pomocy syryjskim powstańcom i przekazania odpowiedzialności za tę operację Departamentowi Obrony – poinformował amerykańskich dziennikarzy na warunkach anonimowości przedstawiciel administracji Baracka Obamy. „Kwestia ta znajduje się na etapie rozpatrywania” – podkreślił. „Dyskutujemy nad dwoma sprawami: czy będziemy to robić (zwiększać wielkość pomocy) i w jaki sposób” – dodał rozmówca dziennikarzy.

Komunistyczna Partia Federacji Rosyjskiej (KPFR) zamierza rozpocząć kampanię na rzecz pozbawienia prezydenta Stanów Zjednoczonych Baracka Obamy tytułu laureata Nagrody Nobla w związku z sytuacją w Syrii – oświadczył dzisiaj na konferencji prasowej wiceprzewodniczący Dumy Państwowej i wiceprzewodniczący KC KPFR Iwan Mielnikow. „Moim zdaniem, oświadczenie administracji Stanów Zjednoczonych o tym, że sytuacja w Syrii stanowi zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego Stanów Zjednoczonych, jest absurdalne. W rzeczywistości to działania Stanów Zjednoczonych stwarzają zagrożenie” – powiedział Mielnikow. „Uważamy za wyjątkowo ważne rozpoczęcie kampanii na rzecz pozbawienia Baracka Obamy tytułu laureata Nagrody Nobla” – dodał.

Liczba syryjskich uchodźców przekroczyła już w Turcji pół miliona – podał stambulski dziennik „Hurriyet”, powołując się na turecki MSZ. W samych tylko 20 obozach dla uchodźców założonych przez władze tureckie w dziesięciu południowych prowincjach kraju przebywa obecnie 200 000 uciekinierów. Od

kwietnia tego roku liczba ta, która wynosiła wówczas 190 000, niewiele się zmieniła – podała turecka Dyrekcja do spraw Sytuacji Nadzwyczajnych (AFAD), której podlegają obozy. Turcja nie przyznała oficjalnie statusu uchodźców osobom korzystającym tam ze schronienia. Określa je jako „zaproszonych”. Zapewnia im dach nad głową, wyżywienie i opiekę zdrowotną, jak również możliwość nauki 45 tysiącom syryjskich dzieci. Poza obozami, w strefie przygranicznej, głównie w prowincji Hatay na wybrzeżu Morza Śródziemnego przebywa czasowo 300 000 uchodźców z Syrii. Mieszkają u swych krewnych, w wynajętych lokalach, przystosowanych naprędce do celów mieszkalnych garażach, magazynach itp. Te osoby nie otrzymują systematycznej pomocy od żadnej tureckiej instytucji publicznej, lecz jedynie sporadycznie od przedsiębiorstw i osób prywatnych, muszą więc głównie radzić sobie same.

Chiny rzekomo wysłały okręty do wybrzeży Syrii by „obserwować” działania amerykańskich i rosyjskich statków wraz ze wzrostem napięcia wokół przygotowań do ewentualnego uderzenia wojskowego na Syrię, które może mieć miejsce już w przyszłym tygodniu. Według rosyjskiego Telegrafist.org Ludowo-Wyzwoleńcza Armia PLA wysłała statek desantowy Jiangangshan, który płynie przez Morze Czerwone w stronę Kanału Sueskiego, który jest przejściem do Morza Śródziemnego i wybrzeży Izraela, Libanu oraz Syrii. Według raportu, statek nie został wysłany do podjęcia jakichkolwiek, agresywnych działań ale jest tam, aby „obserwować” działania rosyjskich i amerykańskich okrętów wojennych. Jednak Jiangangshan jest wyposażony do walki, jest uzbrojony w rakiety i został wykorzystany jako część „pokazu siły” w manewrach mających na celu obronę Morza Południowochińskiego na początku tego roku. Raport stwierdza, że dodatkowe okręty PLA zostały również wysłane do regionu, ale że ich tożsamość jest nieznana.

Niedawno pojawiły się doniesienia, że Rosja wysłała kolejne trzy statki – dwa niszczyciele i krążownik rakietowy – do wschodniej części Morza Śródziemnego, aby wzmocnić swoje siły,

które obejmują już trzy inne okręty wojenne wysyłane w ciągu ostatnich dwóch tygodni. Wcześniej w tym tygodniu, Rosja skrytykowała Stany Zjednoczone za wysłanie okrętów wojennych w pobliże Syrii. Oleg Dogayev z rosyjskiego Ministerstwa Obrony zauważył, że „wysłanie statków uzbrojonych w rakiety w kierunku wybrzeży Syrii ma negatywny wpływ na sytuację w regionie.”

Pięć amerykańskich niszczycieli i statek desantowy są obecnie rozlokowane we wschodniej części Morza Śródziemnego czekając na rozkaz ataku. USS Nimitz i trzy inne okręty również stacjonują na pobliskim Morzu Czerwonym.

W powiązanim z wydarzeniami artykule, Chiny wzmocniły retorykę w sprawie Syrii, ostrzegając prezydenta Baracka Obamę, że „Działania wojskowe miałyby negatywny wpływ na gospodarkę światową, zwłaszcza na ceny ropy – to spowoduje podwyżkę cen ropy naftowej.”

„The Global Times”, gazeta opisana przez gazetę Foreign Policy Magazine jako „hipernacjonalistyczna” i „zły rzecznik chińskiego rządu”, również opublikowała wczoraj artykuł, który zaatakował Obamę za to, że nie udowodnił, że ataki bronią chemiczną były dziełem rządu Syrii, oskarżając Waszyngton, że jego „geopolityczne interesy” w regionie stoją za eskalacją obecności militarnej. Redakcja, również skarży się na całkowity brak raportów w mediach amerykańskich dotyczących tego, że syryjscy rebelianci wzięli na siebie odpowiedzialność za zeszłomiesięczny atak bronią chemiczną, i oskarża Biały Dom o „ignorowanie logiki podczas bicia w wojenne bębny.”

Autorzy: ECAG (akapity 1-10), mg (akapity 11-14, 37), Andriej Fiediaszyn (akapity 15-23), Artiom Kobzew (akapity 24-28), Głos Rosji (29-36), Paul Joseph Watson (Prison Planet.com, akapity 38-42)

Źródła: [Geopolityka](#), [Niezależna](#), [Głos Rosji](#), [PrisonPlanet.pl](#)
Kompilacja 15 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”